

Dnia 15 marca 1939 r.



CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZAKOPANEGO, TATR I PODHALA

Nr 6

Redaktor: Artur Seelieb,
Zakopane, willa „Nietwoja“, przy ul. Zamoyskiego nr telefonu 11-72.

Rok 12 (2)

Ojciec Święty Pius XII

Z okazji wyboru i koronacji Ojca Świętego Piusa XII wyrażamy naszą wielką radość i składamy Ojcu Świętemu należny hołd.

Redakcja

Ś. p. Profesor dr Jan Gwalbert Pawlikowski

Przestało bić gorące serce. Zgast potężny umysł Polska pożegnała wielkiego swego syna, a Tatry i Podhale, Zakopane i cała góralszczyzna przywdziały żalobę, bo osierocił je, bo odszedł od nich opiekun ich najdroższy, który jak nikt rozumiał je, miłował i bronił. A odszedł, kiedy najbardziej Go potrzebowały, kiedy padły złowrogie słowa: być — nie być.

Bywa nieraz, że straciwszy fortunę wyciągamy z ukrycia klejnoty rodzinne, które przez wieki stanowiły dumę rodu i symbol jego żywotności, i z bólem w sercu wynosimy je na targ; bywa, że dostojny tradycją i urodą park zamieniamy na rentowniejsze kartoflisko, a stylową izbę na jarmaczny skład.

Tak bywa nieraz i tak stało się teraz: ze skarbcza Polski dobyliśmy klejnot nieoceniony, góralszczyznę naszą z jej wiekowym bytowaniem, z jej rodzimą kulturą, jej sztuką i architekturą, — i rzuciliśmy ją na zagładę; otwarliśmy dumną świątynię naszych gór i zamieniliśmy ją na targowisko.

Nie pytajmy — dlaczego? Chcemy wierzyć, że tak może być musiało, że racja stanu wymagała, byśmy „skomercjalizowali“ nasz skarb nieoceniony, skarb którego nie odzyskamy już nigdy, za żadne inne skarby świata, za żadną cenę. Co się stało, już się nie odstanie. Na nic każdy trud i każde wołanie.

Ale trzeba tego wołania, by nie stało się to, co jeszcze stać się może, byśmy nie zatracili poczucia naszych skarbów, byśmy zła z kaprysu i lekkomyślności nie przywykli brać za zło konieczne, by to zło nie rośło ponad konieczność.

A skoro już świątynia musiała stać się kramem, — trzeba jeszcze wołać, byśmy zmianę tę przeprowadzili z pietyzmem należnym naszym świętościom, ręką kochającą

cej istoty, a nie obojętnego brutala.

A oto zamilkł na zawsze głos, który tych świętości bronił, głos potężny, bo mocny gorącym ukochaniem, wielkim rozumem i niepowszednią wiedzą. Któż teraz bronić ich będzie, kiedy Jego zabrakło?

My wytrwamy na posterunku, ale strasznie nam jest smutno, Mistrzu, nad Twoją świeżą mogiłą.

A. Seelieb

OSTATNIA DROGA.

Ze Lwowa, gdzie śmiertelne szczątki Jana Gwalberta Pawlikowskiego pożegnali imieniem Obozu Narodowego prof. Stanisław Głabiński, imieniem Ossolineum ks. Andrzej Lubomirski, imieniem lwowskich Towarzystw Naukowych prof. Kolbusowski i imieniem Komitetu Ochrony Przyrody i Ligi Ochrony Przyrody prof. Wierdak — powędrowała trumna na Podhale, gdzie dnia 10 marca złożono ją na wieczny spoczynek na starym cmentarzu w Zakopanem.

W starym drewnianym kościółku zakopiańskim stał katafalk, okryty proporcem Stronnictwa Narodowego, przy asyście pocztów sztandarowych Stronnictwa. Po mszy św., odprawionej przez ks. dziekana Tobolaka, wzięli trumnę na ramiona przewodnicy tatrzańscy ze Staszkiem Gąsienicą z Lasu i Staszkiem Gąsienicą Byrcynem na czele.

Kondukt wyprzedzały wieńce w ilości około trzydziestu, wśród których od Akademii Umiejętności, od Towarzystwa Tatrzańskiego, Ligi Ochrony Przyrody, Towarzystwa Naukowego we Lwowie, od Lasów Państwowych, od Stronnictwa Narodowego, od Przyjaciół i Rodziny.

Sz szczególnie wzruszający był wieńiec

od dzieci góralskich ze setką karteczek z podpisami i dziecinnymi prośbami za zmarłego: „Niek Cie Bóg tak rad widzi w niebie, jako my Cie tu radzi widzieli“ — „Boże, Ty syćko mozes co fces, prosem Cie bardzo otwórz niebo Temu, co zył tu z nami i umiłowal Boga i nase skalne Podhale“ — „Płaccie turnie, bo odseł od was Tyn, co hyr o was niósł po syrokim świecie“ — „O święty Pietrze! Prosem Cie bars piknie, otwórz mu wrota niebieskie, niek Tyn wielki nas przyjaciel i Twórcą nie ceko“ — „My dzieci góralskie przyrzekamy Ci wielki twórco, ze strój swój i ducha góralskiego wydrzeć nie damy“ — „Syćko przeminie na świecie, ino Twoje imie zostanie wse w pamięci u nos w sercak góralskich dzieci“ — „Zmiłuj sie nad jego duszą“ i t.d.

Za wieńcami niesiono sztandary. Księża wyprzedzali trumnę, za trumną rodzina. Zdrowie nie pozwoliło Pani Janowej Pawlikowskiej przyjechać do Zakopanego.

W orszaku widzieliśmy wiceburmistrza Zakopanego, pułk. Adamczyka, przedstawicieli Akademii Umiejętności — reprezentantów sfer uniwersyteckich, Związku Plastyków, Tow. Tatrzańskie, Krajoznawczego, Ligi Ochrony Przyrody, Związku Górali i Podhalan, Sokołów, Strzelców, przedstawicieli Stronnictwa Narodowego: pułk. Wołkowickiego z Krakowa i dyr. Panka z Zakopanego, Stanisława Wyrzykowskiego, Kornela Makuszyńskiego, Juliusza Zborowskiego, prof. Sokołowskiego, Stanisława Roja i wielu innych wybitnych Zakopjan.

Snieg pruszy. Kondukt zatrzymał się przed świeżym grobowcem obok grobów Witkiewicza, Sabały, Chałubińskiego, ks. Stolarczyka, Karłowicza, Klimka Bachledy. Pierwszy przemówił bardzo serdecznie ks. dziekan Tobolak, po nim prof. Pigoń imie-

niem Polskiej Akademii Umiejętności, prof. Szafer im. Tow. Krajoznawczego i członków b. Państwowej Rady Ochrony Przyrody, prof. Grabowski im. Uniwersytetu Poznańskiego, tamtejszego Tow. Przyjaciół Nauk i całej dzielnicy Wielkopolskiej, dr Krygowski im. P. Tow. Tatrzańskiego, p. Romaniszyn im. Sekcji Ochrony Gór P.T.T., i krakowskiego Oddziału Kom. Ochrony Przyrody, p. Zajączkowski, im. Sekcji Wysokogórskiej P.T.T., p. Wojciech Roj od górali i dr Czaplicki od Zarządu i Rady Zakopanego.

Wszystkie przemówienia cechowały głębokie przejęcie i prawdziwa serdeczna miłość do sztandarowej postaci zmarłego, jak dla zgasłego ukochanego wodza, przewodnika nowej, idącej kultury narodowej.

Podajemy najbardziej znamienne przemówienia*)

Przemówienie p. Prof. Władysława Szafera:

Staję u trumny Jana Gwalberta Pawlikowskiego ze słowami ostatniego pożegnania od Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, od Ligi Ochrony Przyrody i od grona Kolegów, byłych członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze traci w Nim jednego z najwybitniejszych i najgorętszych krzewicieli przywiązania do ziemi ojczystej. Wywodząc je w sposób naturalny ze źródła zdrowego regionalizmu, czyli z miłości ojcowizny i ziemi rodzinnej, budował na nim gmach miłości całej Ojczyzny. „Miłość ziemi rodzinnej — pisał — wchodząc w skład miłości Ojczyzny, wnosi w nią niejako zapach ziemi, swoją siłę i swoją pierwotność. A sama nawzajem od tego wyższego pojęcia bierze chrzest, nowe światło i nową godność. Miłość ziemi rodzinnej może stać się silną dźwignią rzetelnej kultury; wiedzie za sobą szanowanie zabytków tej ziemi, usuwanie skaz, jakie pojawiają się na jej ukochanym obliczu, staranie o jej piękność. Stepy i góry, pola i lasy, wody i trzęsawiska zdają się mówić naszym własnym językiem, czuć ból i radość, którymi raduje się i smuci lud cały. Samo powietrze zdaje się być inne, jak gdzie indziej i ota-

*) Z braku miejsca podamy inne przemówienia w następnym numerze.

czać nas miłosnym ramieniem matczynym. Wierzmy, że człowiek odbity od Polski, dość, by zachwyił nozdrzami woń jej pól, aby się poczuł napowrót Polakiem. Ojcowie nasi, idąc na wygnanie, nosili garść ziemi w woreczku na piersiach, aby w trumnie posypane nią oczy, widziały we śnie wiecznym Ojczyznę. W ten sposób przyroda już nie przez zmyślenie chłodnej panpsychy, ale przez pojęcie związku organicznego współzycia, związku krwi, wzięła w siebie ducha i nabrała nowej godności“.

Liga Ochrony Przyrody zawdzięcza swe powstanie inicjatywie Profesora Pawlikowskiego. On był tym, który trafnie i jakże przewidująco żądał jej stworzenia, aby nie wszystko, co jest w Polsce do zrobienia na polu ochrony przyrody, miało stempel rządowy czy urzędowy. Z oddaniem i miłością chylą dziś swe czoła członkowie Ligi nad trumną swego twórcy, patrona i pierwszego członka honorowego.

Do nas, byłych członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody, na krótko przed śmiercią wyciągnął po raz ostatni dłoń na znak — jak powiedział w przedmowie „Liców Ziemi“ — braterstwa broni w pracy i walce dla matki rodzonej, ziemi ojczystej. To ostatnie wezwanie naszego duchowego wodza i kierownika zapadło głęboko w nasze serca i uczyniło z nas wykonawców jego testamentu ideowego. Przez trud Jego myśli o „kulturze i naturze“ skryształizowała się, zakwitła i szeroko rozkrzewiła idea ochrony przyrody w Polsce. On potrafił wyraźnie zakreślić granicę między tym, co wolno robić, a czego nie wolno. On pokazał ludziom prawdziwej kultury szkodliwość chciwości i ślepoty tych, którzy gonią za zyskiem, czy tanią chwałą pod fałszywym hasłem uprzemysłowienia turystyki tatrzańskiej, niszcząc bezcenne skarby natury, przykładając siekiere do samego korzenia kultury narodowej. Będąc wielkim teoretykiem ochrony przyrody, był także jej realizatorem i nieugiętym bojownikiem. Walczył szlachetnie z otwartą przyłbicą. Nie szukał przygodnych sojuszków i nie robił koinpromisów. Wierzył w zwycięstwo czystej idei. Wiary tej nie stracił nigdy, nawet w chwilach klęski. Bolał. Tak, bolał ser-

decznie nad tym dziwnym stanem rzeczy, który przez ręce jednego ministra Rzeczypospolitej zawieszał na Jego piersi order Polski Odrodzonej, jako znak uznania dla słuszności i dobra sprawy ochrony przyrody, takiej, jakiej On służył, — a przez zarządzenia drugiego burzył Jego dzieło. Zszedł do grobu z zewem bojowym na ustach, nigdy bowiem nie zwątpił, że idea, która była najpierw tylko Jego, potem była nasza, a dziś jest własnością tysięcy, ostatecznie musi zwyciężyć.

W chwili gdy Cię żegnamy i gdy Twój duch dołącza się do gromady orlich duchów unoszących się nad Tatrami, — Chałubińskiego i Witkiewicza, Karłowicza i Kasprowicza, Bachledy i Kulczyńskiego, Raciborskiego i Sokołowskiego i tylu, tylu innych — przyjmij od nas zapewnienie, że ideały, którymi i dla których żyłeś, że walka o zachowanie i uszanowanie świętego Lica tej ziemi, którą prowadziłeś, pozostaną dla nas nakazem, któremu się nie sprzeniewierzemy. Tak, jak Ty nam, tak my naszym synom przekazemy do spełnienia Twój testament i nic z niego nie uronimy, ani nie odstąpimy, niczego nie darujemy ani nie prehandlujemy.

Spoczywaj więc w spokoju po wielkim trudzie życia, w tej górskiej ziemi, którą nad wszystko umiłowałeś.

Przemówienie p. Macieja Zajączkowskiego.

Z prawdziwym żalem przychodzi mi w imieniu Klubu Wysokogórskiego P.T.T. pożegnać nestora taternictwa polskiego i naszego zasłużonego członka honorowego.

Młodość Jana Gwalberta Pawlikowskiego była przełomowym momentem dla polskiego taternictwa. Jego wyczyny taternicze, a przede wszystkim pierwsze wejście na Mnicha (poczytane przez współczesnych za szaleństwo), pierwsze historyczne wejście na Łomnicę od północy, pierwsze wejście na Durny Szczyt z doliny Dzikiej, pierwsze wejście na Szatana i wiele innych, były milowymi słupami w dziejach polskiego taternictwa i stały się bodźcem dla ówczesnego pokolenia wysokogórskiego.

Pawlikowski — to jedna z najpiękniejszych postaci romantycznej epoki taternictwa. Chociaż wyczyny Jego stylem zewnętrznym odbiegły daleko od wyczy-

Dr ADOLF CHYBIŃSKI
Prof. Uniw. J. K. (Lwów)

Mieczysław Karłowicz (1876 — 1909.)

(Odczyt wygłoszony przez radio 9, II, 1939*)

A osiągnięto je wtak wielkiej mierze, iż do dalszego doskonalenia się w tym że tak powiem sportowym taternictwie Tatry okazywały się za małe. Z chwilą bowiem gdy rozwinięto bogactwo środków turystyczno-sportowych, teren okazał się za małym. To, co Karłowicz w swej taterniczej ideologii uznawał za środek do celu prowadzący, stało się celem.

Nastąpił rozbrat między dawną a nową generacją taterników. Warto przypomnieć pamiętne słowa Karłowicza dotyczące taternictwa: „Stały mi żywo w pamięci — pisał Karłowicz — rozprawy o dwóch kierunkach, jakie w turystyce tatrzańskiej się rozwinęły, a które pokrótce określić się da-

dzą jako czysto estetyczny i gimnastyczno-współzawodniczy. I wydało mi się, że tak jak to często bywa — prawda leży po środku i że jedynie rozumne złączenie tych kierunków dać może ideał turysty. Idealnym typem turysty byłby dla mnie ten, coby wyruszając w góry z jasno określonym pragnieniem szukania wrażeń w pierwszym rzędzie estetycznych, posiadał jednocześnie tyle silnej woli, odwagi i wyrobienia, ażeby wszelkie trudności stały się dlań tylko urozmaicheniem wyprawy. Ideałów chodzi jednak po świecie nie wiele.

Wiem tedy doskonale, że spotka się w Tatrach jeszcze nieraz wygodnie estetyzujący filister z zakutym sportsmenem, co jak ślepy przebiegnie cały łańcuch Tatr, by wytrzeć jakiś okrzykany za trudny komin: i na jednego i na drugiego spoglądać będą olbrzymi tatrzańskie ze spokojem i pozbawieniem istot wiekiście trwałych“.

Karłowicz nie był ani estetyzującym ani filistrem ani zakutym sportsmenem. I sądzę, że nawet ci, którzy w mowie czy piśmie uznają ideologię taternicką Karłowicza

za dziś już bezprzedmiotową, muszą przeżywać momenty wahań. Sądzę, że i oni osiągnąwszy wyniosły szczyt i uległszy potężnemu wrażeniu widokowemu, o ile ich psychika na to pozwala, utoną całą duszą w pięknie potężnej przyrody i zapomną o technicznych trudach, dzięki którym szczyt osiągnęli, zapomną o biologicznej stronie sportu. Możemy zrozumieć ideologię taternicką Karłowicza, jeśli zrozumiemy jej założenia, leżące w psychice artysty, który wszelkie techniczne zabiegi uznawał jedynie za środki prowadzące do celu. Jak w kompozycji muzycznej, tak i taternictwie uznawał sferę piękną, sferę ducha za cel, do którego osiągnięcia służą techniczne środki, nie mogące same dla siebie stanowić celu. O tę duchową stronę taternictwa walczył Karłowicz, Jego ideologia ma tylko jedną ujemną stronę: jest elitarna, aby nie powiedzieć ekskluzywną. Uczynić zadość jej wymaganiom znaczy już niejako urodzić się z nią.

Karłowicz, spełniając wszystkie jej warunki, był wyjątkową postacią w naszym taternictwie właśnie dzięki temu, że uznawał

*) P. nr. 5 Zakopanego z dnia 1 III. 1939 r.

nów poprzedników i mogłyby być dzisiaj nazwane sportowymi, to jednak duch taternicki Pawlikowskiego wyrósł na kano-nach turystyki Chałubińskiego i podsta-wami tkwił w tej epoce.

W taternictwie Pawlikowskiego nie było — tak ważnego w sporcie — mo-mentu współzawodnictwa. Chodził On po górach tylko dla tego, że Mu to sprawiało

ani nie wiemy nawet dokładnie jego daty, zaś przepiękny opis wycieczki na Durny i Łomnicę jest właśnie wyrazem Jego ide-ologii.

Całe życie Pawlikowskiego było wal-ką z nowatorstwem w Tatrach. Tak, jak walczył z nadmiernym udostępnieniem i ni-szczeniem przyrody Tatr, jak walczył ze zwyrodnieniami stylu podhalańskiego, —

z jednakowym sentymentem odnosić się musi do Tatr.

I dlatego dziś — w chwili ostatniego pożegnania romantycznego bojownika o pię-kno Tatr — wszyscy taternicy polscy kornie schylają w hołdzie głowy, a serca nasze przepełnione są prawdziwym żalem.

Przemówienie dra Zdzisława Czaplickiego:

Rada Miejska i Zarząd miasta Zako-panego składa przez moje usta hołd świetlanej postaci profesora Pawlikow-skiego i sypie na trumnę jego kwiaty osta-tniego pożegnania.

Szczerzy i wielki ból wstrząsnął ser-cem i duszą całego Zakopanego na wieść, że profesor Pawlikowski opuścił nas na zawsze, i żal niezmierny ogarnął wszy-stkich, że zgasła gwiazda, która przez lat wiele z Kozińca błyszczała nad Zako-panem.

Aby zrozumieć, czym był ś. p. Pa-wlikowski dla Zakopanego, trzeba cofnąć się myślą do okresu z przed lat wielu, do końca zeszłego stulecia i początku nasze-go. Były to czasy najpiękniejszego roman-tyzmu w historii Zakopanego. Wówczas przebywali tu stale, albo długimi okresami, najznamienitsi przedstawiciele polskiej na-uki, literatury i sztuki. Zachwyceni pię-knem przyrody tatrzańskiej, zasłuchani w szum potoków, w gwarę i muzykę góral-ską, zapatrzeni w budownictwo i zdobni-ctwo góralskie — doskonalili myśl swoją, pogłębiali twórczość, rozwijali talenty, a w piersiach ich brzmiała odwieczna pieśń harmonii człowieka z przyrodą.

Wśród tych mocarzy ducha i serca profesor Pawlikowski zajmował miejsce bardzo wybitne i bardzo poczesne. Poprze-dni mówcy zobrazowali zasługi Jego na-ukowe, literackie, obywatelskie i taterni-ckie, ja chcę dodać, że w moim pojęciu profesor Pawlikowski wraz z najpierwszymi w narodzie stworzył jakiś zakon ryce-rzy, walczących o syntezę prawdy i pię-kna, i promieniując stąd, z Zakopanego na Polskę całą, dał podstawy propagandy najpiękniejszej, idealnej, bo wolnej od wszel-kich pierwiastków merkantylnych.

Za taką pracę, za umiłowanie Zako-panego, za ochronę przyrody, za propa-gowanie góralszczyzny — winniśmy ś. p.



Mnich. Zdobyty po raz pierwszy przez ś.p. Pawlikowskiego.

przyjemność, dla wrażeń estetycznych, dla możliwości obcowania z górami i góralami. Nie rozgłaszał ani nie pisał o swych rekor-dowych wyczynach, zarówno ze względu na swą ideologię górską, której obce było wszelkie sportowe nastawienie, jak przez wrodzoną skromność. Nie posiadamy n.p. zupełnie Jego opisu wejścia na Mnicha,

tak przeciwstawiał się nowoczesnym prą-dom taternictwa. Ale zarówno z roman-tykami taternictwa, jak i sportowcami — taternikami łączyła Go jedna wielka nić: umiłowanie gór. Komu, bowiem drogą jest lina taternicka, kto z dreszczem uczucia dotyka się szorstkiej, granitowej skały — to, chociażby różne ideologie wyznawał,

potrzebę władztwa duchowej nadbudowy w sporcie wysokogórskim, którego techni-czne środki były mu tylko drogą do tego celu prowadzącą, lecz nie samym celem. I stąd trwała i wielka siła etycznego oddzia-ływania jego ideologii, wyznawanej w głębi serca i ducha przez daleko większą rzeszę taterników, niżby się zdawać mogło. Zwalczanie jej dotychczas jest tej siły i trwałości dowodem.

O wiele bez porównania większe jest znaczenie Karłowicza jako twórcy muzycz-nego. Jego powabne pieśni spopularyzowa-ły jego twórczość, są one jednak tylko małą częścią jego twórczości z okresu mło-dzieńczego. Popularnym jest jego koncert skrzypcowy, ale dopiero dzieła symfoniczne, zwane symfonicznymi poematami, odsłaniają nam w całej pełni jego duszę i jego artyzm. Z perspektywy lat 30 możemy o nich po-wiedzieć to samo, co zauważono już wów-czas: że swym gatunkowym ciężarem prze-rostły wszystko, co w zakresie symfonicznej muzyki polskiej przed nim powstało, jeśli chodzi o czysty styl symfoniczny i wszystkie

jego składniki.

Nie jest to tylko wynik współdziałania takich czynników, jak siła talentu, siła inspi-racji, dojrzałe opanowanie techniki kompoz-ytorskiej w duchu wymogów współczesnych. Z każdego kolejnego dzieła Karłowicza wi-dnieje potężniejszą wola artystyczna skiero-wana ku osiągnięciu maksymalnych wyników artystycznych, wola nakazująca nie poprze-stawać na dotychczasowych, choćby już przerastających warunki historyczne i sytu-ację naszej muzyki symfonicznej, osiągnię-ciach. Karłowicz był wrogiem wszelkiej po-łowiczności, wszelkich niedociągnięć, wszel-kiego braku równowagi między zamierzeniem a osiągnięciem, wszelkiej niedyscyplinowanej metody tworzenia, takiej, w której pseudo-artystyczne licencje stają się już zaprzecze-niem szlachetnej kultury artystycznej. Arty-sta nie może osiągnąć pełni wyników, jeśli jego twórcza funkcja nie dokonuje się w pełni świadomości artystycznej i odpowie-dzialności. Wyznawca tak surowych, ale też i jed-ynie racjonalnych zasad, stosowanych do siebie samego z nieustępliwą logiką i kon-

sekwencją, był jednak Karłowicz równocze-śnie wrogiem wszelkich w konserwatyźmie zastygłych szablonów. Nie krył się bynaj-mniej ze swą postępowością, wówczas na tle naszych stosunków radykalną. Dzięki niej i dzięki skończoności swych do naj-mniejszych szczegółów głęboko przemyśla-nych dzieł przyspieszył Karłowicz rozwój na-szej muzyki symfonicznej, będąc czołowym przedstawicielem okresu noworomantycznego, dziś już mijającego.

Nie minęły jednak i nie mijają rzeczo-we i indywidualne wartości dzieł Karłowicza. Żadne społeczeństwo nie rezygnuje z war-tości pozytywnie określonych i realnych na rzecz wartości nieustalonych. Społeczeństwo polskie zdaje sobie dobrze sprawę z czo-łowej pozycji, jaką w naszej twórczości mu-zycznej zajmują dzieła Mieczysława Karło-wicza, największego przed Szymanowskim polskiego symfonisty, jednego z tych arty-stów bez skazy i zmayı, który bezkompromisowo dążył do spełnienia swej misji twór-czej, spełnił ją i dzięki temu stał się pom-nożycielem duchowego dobra naszej kultury.

profesorowi Pawlikowskiemu wdzięczność wielką, z głębi duszy płynącą. Okres wzniosłego romantyzmu Zakopanego czeka na swego historyka i swego piewę, bo już niestety dookoła wielu postaci tej epoki snuje się błękitna mgła legendy.

Tymczasem Rada Miejska Zakopanego widzi w marzeniach swoich jakiś Panteon ludzi, zasłużonych dla Zakopanego i dla Polski i wierzy, że gdy zblednie kultura fizycznej i nastąpi renesans ducha, Panteon taki powstanie na jednym ze wzgórz, otaczających Zakopane. W Panteonie tym postać profesora Pawlikowskiego jasnieć będzie otoczona szczególnym pietyzmem.

I jeszcze jedna racja wdzięczności: oto On, dziedzic wielkiej tradycji rodowej, tradycji patriotycznej, naukowej i kulturalnej i sam tej tradycji wzorowy kontynuator — zapragnął spocząć na zawsze na ubożuchnym cmentarzu zakopiańskim. Niechże ta ziemia zakopiańska przygarnie Go takim sercem, jakim On darzył ją przez całe swe życie.

Przemówienie p. Wojciecha Roja

W imieniu tego pokolenia górali, które patrzyło na czasy i działalność Chałubińskiego, Witkiewicza, Dębowskich, Gnatowskiego i wielu innych, składam hołd i niosę ostatnie pożegnanie ś.p. profesorowi Pawlikowskiemu.

Na równi z tymi, którzy spoczywają na starym cmentarzu, umiłował naszą podhalańską ziemię od bardzo wczesnej młodości i z gorącym sercem odnosił się do wszystkiego, co pod Tatrami jest piękne i wzniosłe. Przebywając wśród nas przez długi szereg lat i przyjaźniąc się z wielu góralskimi rodzinami, oddał nam swe serce, a żywym słowem głosił Polsce i światu wartości Podhala. Wiemy, ile zapamiętał, siłę i żywego słowa oddał ś.p. prof. Pawlikowski sprawie gór, ludu i jego odrębności. I jako taternik, chodzący z Maciejem Sieczką po górach i jako obrońca piękna Tatr i naszej sztuki góralskiej, był zawsze w serdecznych stosunkach z podtatrzańskim górale.

Zal nam, że zamknął oczy razem z dawnym wygasającym światem górskim. Wdzięczni jesteśmy, że na tym cmentarzu, który wraz z kościółkiem obrali sobie nasi ojcowie na miejsce wiecznego spoczynku, spocznie na wieki wielki przyjaciel Zakopanego, góralszczyzny i gór. Niechaj mu ta nasza ziemia tatrzańska lekka będzie...

Czas wyrównać

lub odnowić

prenumeratę!

Świeże i smaczne

wędliny

kupuj tylko

u KOSTKI

ul. Nowotarska

Kres wędrówek po nowym Zakopanem

Samo przez się się rozumie*

Nie wolno też zapoznawać, że już od czasu Chałubińskiego dążyli ludzie do Zakopanego nie tylko po zdrowie duchowe, ale jak do Mekki zjeżdżali z całej Polski ludzie chorzy. W tym względzie inwestycje były wielkie i pionierskie: a więc pierwsze na ziemiach polskich na modłę ludowego sanatorium T-wa uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“, które nie tylko leczycyło, ale też wychowywało, dalej sanatorium Dłuskich i cały szereg wybitnych lecznic aż do „Odrodzenia“, Nauczycielskiego i znanego pod popularną nazwą K. B. K. dla dzieci. Przecie te inwestycje nie ustąpią współczesnym.

A od r. 1919 wybudowano Muzeum Tatrzańskie (zaczęte przed wojną), Szpital (r. 1923), elektrownię (r. 1925), łaźienki, gmach Ubezpieczalni Społecznej, założono park miejski i to wszystko z funduszy własnych albo za pożyczone na wysoki procent pieniądze, bo nie było jeszcze Funduszu Pracy ani robót publicznych na taką, jak teraz skalę.

Byłoby wielką niesprawiedliwością twierdzić, że zaniedbanym było Zakopane pod każdym względem. Nie! Ono było zaniedbane tylko pod względem kultury materialnej, nie posiadało, jako uzdrowisko, w całej pełni tych urzędzeń, jakimi chlubi się Zachód. Zasluga właśnie 2-ch lat ostatnich, że te braki w szybkim tempie usuwają. I upoważnia to wszakże do nieuznawania, ani do niedoceniań zdobywczy dawnych. Przeciwnie, obowiązkiem czynników powołanych jest w dalszym ciągu je rozwijać.

Wobec bogatego, zresztą wszystkim wiadomego doświadczenia długich lat minionych, zbytecznym jest rozwodzić się tutaj nad wartościami leczniczymi klimatu Zakopanego. Jaskrawy snop światła, jaki miarodajne reflektory rzuciły na kolejki, garaże, skocznię i stadiony, odsunął je w cień, na pewien okres czasu. Przyjdzie wszakże chwila, kiedy będą one musiały znowu wypłynąć na pełne słońce. Ponieważ Zakopane, jako ośrodek sportu i turystyki dla zdrowych stanęło obecnie na mocnych nogach, przyszedł tedy czas wrócić do Zakopanego, jako wielkiej lecznicy dla chorych. Potrzeba tylko, aby i na tej płaszczyźnie zesłała naszemu uzdrowisku Opatrzność mężów tej miary, co p. minister Ulrych i p. wiceminister Bobkowski. Ratowanie chorych przecie jest nie mniej ważnym pod każdym względem zadaniem od zapobiegania chorobie, do czego w pierwszym rzędzie jest powołane wychowanie fizyczne.

Właśnie podpisany niezmiernie się cieszy, że może podzielić się z Czytelnikami ogromnie ważną wiadomością, iż p. minister Kościalkowski w pierwszej połowie stycznia r.b. zwiedzając szpital zakopiański, przyrzekł wyasygnowanie 1/2 miliona złotych w postaci pożyczki z funduszy Zakładu Ubezpie-

czeń Społecznych na rozbudowę tegoż według projektów — marzeń autora „Polskiego Leisina“⁴⁾.

Może to stanie się początkiem rozbudowy Gubałówki, jako stacji leczniczej dla leczenia gruźlicy płuc, kości i stawów. Może i tu zaświta nowa era dla Zakopanego, jak już powstała w dziedzinie sportu i turystyki i może także tu, w rubryce lecznictwa, powstanie nowa jak tam, w turystyce dodatnia pozycja dla ogólnego państwowego bilansu płatniczego.

W chwili gdy Zakopane stanęło na przełomie swego rozwoju, godzi się przypomnieć pewną rozmowę autora „Przedwiosnia“ z podpisanym.

Działo się to w mglisty, ponury dzień marcowy r. 1919 przy jednym ze stolików ówczesnej kawiarni Przanowskiego (obecnie Trzaski). W Wersalu rozstrzygała się sprawa naszego dostępu do morza. Chodziliśmy wszyscy podnieceni, wyglądając niecierpliwie wieści stamtąd. Zmarły Wieszczyk, jak zresztą każdy szanujący się ówczesny polityk kawiarniany, nie rozstawał się z nader rozpowszechnioną niemiecką mapą inż. Spetta pod nazwą: „Nationalitätenkarte der östlichen Provinzen des Deutschen Reiches“ i w miarę nadchodzących z kongresu pokojowego wieści oznaczał na niej zachodnią granicę państwa i pas wybrzeża Bałtyku, który miał Polsce przypaść.

Gdy na stoliku rozłożyliśmy nasze mapy i zagłębiliśmy się w polityczne dociekania, w pewnej chwili Zeromski zawołał: „Zobaczy Pan, — Warszawa stanie się łącznikiem i pośrednikiem między Zachodem i Wschodem“ i po pewnej przerwie, sekundę trwającej: „a Zakopane jednym z większych ośrodków turystycznych Europy!“

„I leczniczych“ uzupełniłem.

Rzuciła mnie swym wzrokiem sfinksowym i odrzekł: „Samo przez się się rozumie“.

Teraz dodałbym jeszcze: „Również kulturalnych“.

* * *

Z Janikulskiego wzgórze w Rzymie od pomnika Garibaldi'ego, który wznosi się nad wiecznym miastem, biegnie w dół szeroka aleja, a po obu stronach alei stanęły marmurowe pomniki — popiersia zasłużonych w wyzwoleniu Italii Włochów.

W Zakopanem od pomnika Chałubińskiego w kierunku Tatr rozpostarła się rozszerzona od niedawna perspektywa bulwaru. Tu jest miejsce na pomniki dla wszystkich tych, którzy przyczynili się do rozwoju uzdrowiska od Witkiewicza poczynając a na ostatnich nowej ery twórcach kończąc.

Ohy się tak stato: to przecie samo przez się się rozumie.

Dr Antoni Kuczewski

* P. nr „Zakopanego“ 1, 2, 3 i 4 z r. b.

4) P. nr „Zakopanego“ z 1 lutego r. b.

PRACOWNIA SZKLARSKA

Szlifiernia szkła i luster — oprawa obrazów

ANDRZEJ SAMARDAK

ZAKOPANE — KRUPÓWKI 63 vis a vis parku — Telefon 11-56.

Z KOMITETU OCHRONY PRZYRODY

w Krakowie

Dnia 21 II. br. odbyło się w sali wykładowej Instytutu Botanicznego U. J. pod przewodnictwem prof. Teodora Marchlewskiego kwartalne zebranie Komitetu Ochrony Przyrody, obejmującego działalnością województwa: kieleckie, krakowskie i śląskie. W posiedzeniu wzięły udział 33 osoby, w tym 13 delegatów powiatowych. Zebranie zaszczytli obecnością przedstawiciele władz, jak mgr M. Wroński, wicestarosta nowotarski, reprezentant Wydziału Powiatowego i Starostwa w Nowym Targu, inż. B. Treter z Oddziału Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, inżynierowie M. Marchalewski i T. Piórko z ramienia Dyrekcji Lasów Państwowych okręgu krakowsko-śląskiego, inżynierowie Z. Lachmayer i T. Zieliński z Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, inż. K. Wnęk z ramienia Zarządu Miejskiego m. Krakowa i i.

Ze sprawozdania z działalności Prezydium i delegatów wynika, iż działalność Komitetu, której punkt ciężkości jest przeniesiony w teren, rozwija się pomyślnie. Pozytywna Praca Komitetu polega na wyszukiwaniu zabytków przyrody, opiece nad nimi oraz na propagowaniu haseł ochrony przyrody wśród miejscowego społeczeństwa. Komitet pozostaje w stałym kontakcie z władzami administracyjnymi, którym dostarcza opinii o sprawach mających związek z ochroną przyrody.

Z zagadnień jakie poruszono na zebraniu, zasługuje m. i. na podkreślenie sprawa niszczenia drzewek na choinki wigilijne. Zapatrowanie miast w choinki opiera się w dużej mierze na kradzieżach w lasach państwowych i dużej własności. Dewastuje się co roku w sposób bezprzykładny całe kultury leśne a w szczególności trudne do hodowli młodniki jodłowe. — Postanowiono zwrócić się do właściwych władz z apelem o wydanie zarządzeń celem uregulowania handlu choinkami oraz o wprowadzenie zakazu sprzedaży jodeł na choinki.

Omawiano również sprawę niszczenia roślin, uprawianego pod hasłem użytkowania roślin leczniczych. Zbieranie tych roślin odbywa się na wielu obszarach Polski w sposób dziki, gdyż wykonują je najczęściej ludzie niefachowi. Postanowiono apelować do władz o rychłe wydanie rozporządzenia o ochronie gatunkowej roślin, które może choć w części zaradzi złemu.

Poruszono też konieczność zebrania wiadomości o miejscach pamiątkowych, związanych z powstaniem 1863 r. Miejsca te, zwane często uroczyskami lub ostrowami powstańców, znajdują się przeważnie w najbardziej niedostępnych pierwotnych partiach lasów, zatem nie tylko ze względów pamiątkowo-historycznych ale i przyrodniczych zasługują na utworzenie z nich rezerwatów. Kilka takich rezerwatów już utworzono, m. i.

powstał z inicjatywy państwowych władz leśnych rezerwat „Święte Błoto“ w nadleśnictwie Jezioro w powiecie Grodzieńskim, w dobrach zaś Ordynacji Zamojskiej „Ostrów Powstańczy“ na torfowisku zw. „Błogie“.

Przy omawianiu spraw tatrzańskich, zarówno Przewodniczący jak też i uczestnicy zebrania stanęli na stanowisku, iż Komitet nie uchylając się w dalszym ciągu od wydawania opinii, nie może w obecnych warunkach brać odpowiedzialności za to, co się dzieje w Tatrach pod hasłem uprzętniania ich dla masowego ruchu turystycznego.

W związku z powyższym zebraniem Komitetu Ochrony Przyrody odbył się w dniach 21 i 22 lutego cykl wykładów, urządzony staraniem Krakowskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. Cykl ten, zorganizowany dla delegatów Komitetu, miał na celu poinformowanie ich o najaktualniejszych zagadnieniach ochrony przyrody, zapoznanie z nowymi wynikami badań naukowych w dziedzinie ochrony przyrody a także podanie szeregu wskazówek praktycznych dla pracy w terenie. Na cykl złożyły się następujące wykłady:

Prof. dr Władysław Szafer, Zadania i cele ochrony przyrody; Mgr Andrzej Środoń; Inwentaryzacja zabytków przyrody; Prof. dr Szczęsny Wachholz, Organizacja ochrony przyrody w Polsce; Mgr Antoni Mayer, Ochrona roślin; Prof. dr Edward Chodzicki, Gospodarka w lasach podmiejskich; Dr Jan Zygmunt Robel, Łowiectwo a ochrona przyrody; Doc. dr Karol Starmach, Zanieczyszczenie wód; Jan Marchlewski asyst. U. J. Ptaki drapieżne i ich znaczenie dla gospodarki leśnej i polnej; Inż. Zygmunt Novák, Planowanie kraju; Dr Mieczysław Klimaszewski, Ochrona krajobrazu. Pokaz literatury ochraniarskiej, krajowej i zagranicznej.

Wykładów słuchali prócz delegatów liczni goście.

Trzeba ustalić oblicze Zakopanego

Zakopane Witkiewicza i Chałubińskiego należy już do dawnej przeszłości. Także Zakopane, jako miejscowość kuracyjna, głównie wypoczynkowa i stacja, naprawdę turystyczna zostało już prawie przekręcone.

Przez wybudowanie kolejek górskich i hoteli-schronisk, jak i wprowadzenie niekończących się pociągów „popularnych“, jedno lub dwu dniowych, przetrworzyło się Zakopane na miejscowość wycieczkowo-improwaną. Całe „pielgrzymki“ przybywają, by podziwiać nasze „europejskie inwestycje“, oraz „imprezy“ sportowe, czy też by się splókać do ostatniego grosza na wyścigach

konnych i patrzeć, jak na „stadionie“ konie łamią nogi.

Przez cały dzień i całą noc przesuwa się ulicami hałaśliwe masy. Popularne pociągi odjeżdżają późną porą nocną, więc gromadne wycieczki i „pojedynczy“ wycieczkowiec plątają się nocną porą po ulicach. Nie każdego stać na wysiadanie w restauracjach lub kawiarniach. Nasuwa się więc potrzeba urządzenia czegoś w rodzaju „garkuchni“ dla masowego karmienia przybyłych na zwiedzenie wycieczkowców. Ządzie napewno i potrzeba zbudowania domu noclegowego z komfortem „siennikowym“. Wiadomo przecież, że podczas „Fisu“ — „goście“ nocowali w poczekalniach stacji kolejowej oraz w wagonach. Pierwszorzędne pensjonaty zajęte były przez reprezentacje zagraniczne i krajowe, pensjonaty zaś drugo- i trzeciorzędne, oraz mieszkania prywatne świeciły pustkami. Zbudowano w ostatnich latach tyle komfortowych pensjonatów, dla kogo? Przecież nikt do dzisiejszego hałaśliwego Zakopanego nie przyjedzie ani na kurację, ani na wypoczynek. Tego ruchu niekończących się hałaśliwych imprez, wyścigów, tego jarmarku po ulicach, upiękzonego pochodem żydowskiej orkiestry „Kataszka“ w strojach „regionalnych“, nikt dłużej jak dzień, dwa nie wytrzyma.

Wynik gospodarczy tej masowej wędrowki narodów z dworca kolejowego na Kasprowy lub Gubałówkę, jest bardzo jednostronne. Oprócz wpływowych przedsiębiorstw „kolejkowych“ zarabiają tylko restauracje i kawiarnie, może i kilka herbaciarni albo „garkuchnie“. Czy jednak tylko te przedsiębiorstwa będą ponosiły ciężary podatkowe?

Sanatoria i inne ośrodki zdrowia są światami dla siebie, zapełnionymi przez członków danej instytucji.

Należy się zatem zastanowić jaki będzie los pensjonatów, w obecnym zmienionym Zakopanem?

Wiadomo przecież, że człowiek wielkiego miasta ma dość zabaw i jarmarcznego hałasu w mieście. Na zobaczenie imprez sportowych wystarczy mu przybycie popularnym pociągiem na dzień lub dwa do Zakopanego.

Nie przybyli do Zakopanego goście w okresie „Fisu“ bo bali się tłoku, hałasu i nie przybywają na dłużej ani po „Fisie“, bo niema teraz w Zakopanem gdzie wypocząć. To najgorsze, że tego spokoju do wypoczynku niema nawet w górach; niema prosto cichego kącika w naszym Tatrogrodzie, więc poszukali go sobie goście w innych stronach.

Zanim jednak ustali się oblicze Zakopanego, trzeba będzie zlikwidować to byłe Zakopane, w którym stanęło wiele szkół średnich, gdyż uważano, że może ono dać młodzieży oprócz dobrego górskiego powietrza i dogodne, spokojne warunki do nauki. Tych warunków obecne Zakopane młodzieży dać nie może. Pominąwszy już wszelkie braki higieniczne, jakimi obfitują budynki szkolne, które dadzą się usunąć, obecne Zakopane stało się prosto placówką szkodliwą

Czy byłeś już w barze „EMPIRE“?

Bufet znakomicie zaopatrzone. Orkiestra rosyjska. — Krupówki 76. Tel. 13-88.

dla młodzieży szkolnej dlatego, że młodzież niema tu sposobności zetknięcia z normalnymi warunkami pracy, nie widzi potrzeby nauki, jako ułatwienia tej pracy. W Zakopanem jedna czwarta część ludzi wymyśla atrakcje lub je wykonywa, jedna czwarta zarabia na nich, a dwie czwarte tracą i podupadają. Kto w Zakopanem nie spekuluje lub nie ryzykuje, ten niema tu racji bytu. Solidna praca w tej lub owej dziedzinie jest zupełnie nie pożądana. Nic więc dziwnego, że tą niezdrową atmosferą nasiąkła i młodzież szkolna.

Podam tylko maleńki zmienny objaw „przedsiębiorczości“ zakopiańskiej młodzieży szkolnej. By oszczędzić tej (Bogu ducha winnej) młodzieży nieprzyjemności, podam tylko nagi fakt, bez bliższego wyszczególnienia.

Wielkie plakaty ogłaszały, że odbędzie się na stadionie lodowym mecz hokejowy młodocianej szkolnej drużyny zakopiańskiej, z drużyną z miasta S. Drużyna z S. nie przybyła, jednak nasze „zuchy“ musiały sobie dać radę. Trzeba było przecież pokryć wydatki, więc mecz musiał się odbyć. Przebrali się więc „nasi“ w odznaki drużyny z S. i grali swoi przeciw swoim. Jak, nie trzeba opisywać, Ot, takie typowe zakopiańskie nabieranie ludzi za wstępami po dwa złote od osoby. Oto rezultat sportowego wyczynu dla zarobku bez dozoru wychowawców.

Jest jeszcze wiele innych drażliwych zdarzeń na gruncie szkolnictwa zakopiańskiego, które są drobiazgiem wobec konkretnego zagadnienia, czy Zakopane w obecnym gorączkowo zarobkowym rozwoju imprezowym jest w ogóle odpowiednim środowiskiem dla młodzieży szkolnej?

Czy należy młodzież szkolną wciągać w ten pęd imprez „zarobkowych“?

Jeszcze raz powtarzam, że trzeba ustalić „oblicze“ Zakopanego i według tego izolować lub dostosować świat młodzieży szkolnej, do obecnego, nowego Zakopanego.

M. Ostrawicka

Posiedzenie Rady Miejskiej

Dnia 8 marca br. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, w którym wzięli udział p. burmistrz, p. wiceburmistrz, i pp. ławnicy. Z radnych 5 usprawiedliwiło swoją nieobecność, a to: dr Gross, dr Sokołowski, dr Statter, Szostak Jan Gąsienica i inż. Wimmer.

Rada Miejska powzięła szereg doniosłych uchwał, a mianowicie:

Zaciągnięcie pożyczki z Funduszu Pracy w kwocie 95000 zł. Uchwała ta zapadła jednogłośnie i bez dyskusji. Do czasu całkowitej spłaty tej pożyczki wraz z odsetkami miasto Zakopane zobowiązało się: 1) umieszczać corocznie w swych budżetach zwyczajnych odpowiednie sumy na uiszczenie wierzytelności Funduszu Pracy. 2) na zabezpieczenie spłaty odstąpić na rzecz Funduszu Pracy wpływy brutto z opłat za energię elektryczną do wysokości wierzytelności Funduszu Pracy. 3) W razie gdyby te wpływy okazały się nie wystarczające na zaspokojenie wierzytelności F. P., miasto przeznacza do wysokości podatków państwowych

udział w podatkach przypadających Gminie.

Zaciągnięcie pożyczki długoterminowej w Polskim Banku Komunalnym S. A. w Warszawie w kwocie zł 15000. Jednogłośnie i bez dyskusji Rada uchwaliła zaciągnąć tę pożyczkę i zgodzić się, tytułem zabezpieczenia spłaty kapitału, na przekazywanie P. B. K. dodatków komunalnych do państwowego podatku od spożycia, zużycia, względnie produkcji oraz udziału związków samorządowych w opłacie skarbowej od spirytusu i dodatków komunalnych od scalonego podatku przemysłowego, a w razie potrzeby również i innych podatków, które inkasują Władze Skarbowe lub Zarząd Miejski w Zakopanem.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej z zamknięć rachunkowych za rok budżetowy 1937/38. Przedstawił je Radzie Miejskiej przewodniczący komisji p. dr. W. Jasiński. Sprawozdanie ogólne z wykonania budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich za rok 1937/38 wykazuje w wydatkach zwyczajnych 923465,61 zł w nadwyciecznych 710182,30 zł, razem 1633647,61 zł; w dochodach zwyczajnych 1195976,34 zł, w nadwyciecznych 649694,06 zł, razem 1845670,40 zł; nadwyżka budżetowa wynosi zatem 212022,49 zł. Aktywa wynoszą 8957282,73 — passywa 6736139,53; czysty majątek 2221143,20 zł. Komisja rewizyjna stawia trzy wnioski: 1) o zatwierdzenie zamknięć rachunkowych i bilansów Zarządu Miejskiego oraz Przedsiębiorstw Miejskich za okres 1937/38; 2) o wydanie zarządzeń zmierzających do usunięcia sprostżeń uchybień (wymieńmy dla ogółu najciekawsze: naprawa dachu w elektrowni, zbyt ciasne pomieszczenia na pralnię i kuchnię w szpitalu, który zresztą „prowadzony jest wzorowo“, zburzenie szpecących zabudowań, znajdujących się w centrum miasta brak stajni spędownej w Rzeźni Miejskiej, 3) o przyznanie personelowi Zarządu Miejskiego, Elektrowni Miejskiej i Szpitala, zajętemu przy sporządzaniu zamknięć rachunkowych i bilansów za okres 1937/38 w godzinach pozaurzędowych, renumeracji w wysokości jednomiesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia. Wszystkie te wnioski zostały przyjęte. Ponadto Rada Miejska, przvznała członkom Komisji Rewizyjnej odszkodowanie za czas poświęcony na wykonanie czynności rewizyjnych w wysokości 100 zł na osobę, w łącznej sumie 1000 zł. C. d. n.

Wiadomości z Podhala

Nowy Targ

Kurs Ideowo - Organizacyjny dla Zarządów Ch. Z. Z.

W niedzielę dnia 5 marca odbył się w Nowym Targu jednodniowy kurs ideowo-organizacyjny dla zarządów Ch. Z. Z. Podokręgu Nowotarskiego, obejmującego swą działalnością cały powiat nowotarski, oraz południowe części pow. myślenickiego.

W kursie wzięło udział około 150 uczestników z różnych ośrodków przemysłowych z Zakopanego, B. Dunajca, Nidzicy, Rabki, N. Targu, Jordanowa, Bystrej, Siedziny, Raby Wyżnej i t. p.

Referaty wygłosili: Prezes Zarządu Okręgowego redaktor magister K. Turowski, kapelan okręgowy ks. kanonik W. Ryba, oraz sekretarz okręgowy S. Karkowski, wszyscy z Krakowa. Sprawozdanie z dzia-

łalności Podokręgu oraz plan pracy na najbliższy okres przedstawił sekretarz Podokręgu W. Roman.

Tak liczny udział członków zarządów, jak też zainteresowanie się kursem, dowodzą wielkiego i żywołowego rozwoju ruchu Ch. Z. Z. na Podhalu. Nic dziwnego, że robotnik podhalański garnie się do organizacji chrześcijańskich, skoro ma do nich zaufanie, iż potrafią w sposób zdecydowany i po katolicku bronić interesów robotniczych, opierając swój program na nauce Kościoła i programie społecznym zawartym w Encyklikach papieża Leona XIII i Piusa XI.

Należy dodać, że Podhale dotąd było jakby dziką puszczą, gdzie warunki pracy nie były uregulowane i przestrzegane.

To też przy karczowaniu tej puszczy, i zaprowadzeniu ładu społecznego na Podhalu, Chrześc. Zw. Zaw. mają do spełnienia poważne i ciężkie, lecz zarazem wdzięczne zadanie.

Bystra

W dniach 23 i 24 lutego kol. W. Roman przeprowadził kilka konferencji z robotnikami w Bystrej, która sąsiaduje z Siedzina.

Jak się okazuje robotnicy ci są wprost w nieludzki sposób teroryzowani i wyzyskiwani przez niesumiennego pracodawcę S. J. Kriegera, żyda, który nie tylko, że nie dotrzymał i nie przestrzegał szeregu zobowiązań przewidzianych nawet ustawą wobec robotników, lecz w dodatku zwolnił bezprawnie i w sposób podstępny z pracy tych, których uważał za niewygodnych dla siebie gdyż należą do Ch. Z. Z.

Sprawa została przekazana Inspekcji Pracy, oraz władzom sądowym do dyspozycji.

Jest to smutny objaw, że robotnik polski na własnej swej ziemi jest bezkarnie wyzyskiwany i krzywdzony przez obcych przybyszów.

Ruch katolicki

Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej

Wartki nurt życia zakopiańskiego nastawionego przeważnie w kierunku zabaw i rozrywek oraz różnego rodzaju atrakcji sezonu w postaci „Fisa“ i t. p. porywa za sobą większość tut. społeczeństwa, a szczególnie młodzież, która częstokroć ze szkodą własną pod względem rozwoju intelektualnego, dobrowolnie lub niedobrowolnie bierze w tym nowoczesnym życiu czynny udział. Jest jednak w Zakopanem pewien odłam młodzieży, która mimo wszystko znajduje czas na pracę samowychowawczą w organizacjach. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczyć musimy K. S. M. Z. Założone jeszcze w roku 1926 ma już swoją piękną tradycję na tut. terenie. Pracę swą prowadzi wzorowo pod każdym względem według ustalonego programu.

Pobieżny rzut oka na działalność tej organizacji w ostatnim roku najlepiej to zilustruje: Oddział liczy 55 druchen, 20 odbytych posiedzeń Kierownictwa i tyleż zebrań plenarnych z odpowiednimi referatami i urozmaicheniami. Praca religijno-społeczna i oświatowa postawiona na właściwym poziomie. Istnieje kółko wychowawcze, różańcowe. Na zebraniach przerabia się tematy

religijne w odpowiednich referatach i w tak zw. „Kwadransach ewangelicznych“, druhny uczęszczają wspólnie do św. Sakramentów co kwartał, ponadto kilka brało udział w rekolekcjach zamkniętych. Urządzono „Opłatek“ i „Święcone“ oraz odegrano dwukrotnie sztukę „Gwiazda Betlejemską“. Dalej Oddział bierze czynny udział w pracy społecznej przez pomoc w zbiórkach na akcję oświatową, obrony państwa i charytatywną.

Jak co roku tak i obecnie urządzono we własnym zakresie „Gwiazdkę“ dla biednych dzieci, które obficie zostały obdarowane rzeczami pierwszej potrzeby. Na akcję tę, Oddział wyasygnował 66 zł. Dział wychowania fizycznego prowadzony jest wzorowo; druhny biorą udział w ćwiczeniach cielesnych, które prowadzi dh. naczelniczka, poza tym druhny biorą udział w złotych, kursach i obozie wychowania fizycznego.

Dużo czasu i energii poświęca dla organizacji Przew. Ks. Dyr. W. Jakubiec, któremu druhny wdzięczne za Jego pracę dla nich, składają na tym miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

Skład Kierownictwa przedstawia się następująco:

prezesa: Helena Gąsienicówna; sekretarka: Michalina Żuradówna; skarbniczka: Zofia Kordówna; bibliotekarka: Bronisława Urbasiówna; naczelniczka w. z.: Wilkówna Helena; gospodyni: Teresa Bednarzówna; gaziarka: Chycówna Agnieszka.

Walne Zebranie Budowlanych Ch. Z. Z.

Walne Zebr. Budow. Ch. Z. Z.

Skutkiem zdekompilowania się ostatnio zarządu Związku jako też szkodliwej destrukcyjnej roboty kilku jednostek Oddział tutejszy przechodzi mocny kryzys organizacyjny. Obecnie rzecz ta należy do przeszłości, ponieważ wszyscy członkowie, którym dobro organizacji leży na sercu, wzięli się energicznie do pracy, rozumiejąc, że tylko mocna organizacja może zabezpieczyć swych członków przed zgubnymi wpływami zewnętrznymi.

Ustalono program pracy i dokonano wyborów nowego zarządu na walnym zebraniu w dniu 2/II br. przy obecności ks. kapelana Wojciecha Jakubca i kol. Romana, sekretarza Podokręgu, który przewodniczył zebraniu i wygłosił referat na tematy organizacyjne.

Zarząd wybrano w następującym składzie:

prezes: Stefan Tylek, Zakopane,-Bystre, droga do Olczy nr 2538; wiceprezes: Wojciech Stec, Zakopane-Bystre, drogą do Olczy nr 2133; sekretarz: Stanisław Świechowicz, Kasprowicza-Spyrkówka nr 1640; zast. sekr.: Stanisław Stec, Kasprowicza 1624; skarbnik: Jan Bogdał, Tatary 2121; gospodarz: Wawrzyniec Gosztyła, Zwijacze na Łęgu 224; członek zarządu: Maciej Chmiel, Chyców Potok 578. Komisja Rewizyjna: przewodn.: Józef Maluch, Zarząd Miejski, Oddział Techniczny; członkowie kom.: Władysław Kurdziel, Kasprowicza 368; Łosowski Józef, Antałówka nad koleją „Uroczą“.

KRONIKA

Rekolekcje

Rekolekcje wielkopostne dla wszystkich stanów odbywać się będą w kościele parafialnym od 20. III, a dla inteligencji w starym kościółku w godzinach wieczornych.

Konferencje rekolekcyjne dla pań i panów z inteligencji odbędą się w kościele Księży Jezuitów na Górcie od 20. — 26. III. br. pod przewodnictwem ks. Sup. J. Płazy T. J. codziennie o godz. 6 wieczór.

W niedzielę dn. 26 marca o godz. 8 Msza św. i wspólna komunia św. wielkanocna.

Rekolekcje dla dziewcząt zajętych w pensjonatach i domach prywatnych jako pracownicy domowe, odbywają się już od poniedziałku 13. III. również w kościele OO. Jezuitów na „Górcie“ codziennie o godz. 5-tej po poł. Wspólna Komunia nastąpi w niedzielę 19 o godz. 5³⁰ rano.

Potężne i wzruszające arcydzieło religijne wielkiego poety hiszpańskiego Calderona w tłumaczeniu ks. Mateusza Jeża p. t. „Tajemnice Mszy świętej“ zostanie odegranym w dniach 24 i 26 marca przez zespół teatru Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej ks. Mieczysława Kuznowicza T. J. z Krakowa. Arcydzieło to zyskało już należny rozgłos jako jeden z najpotężniejszych wlotów poezji religijnej, a równocześnie utwór sceniczny w formie podniosłego i przepięknego misterium, objaśniający obrzędy i poszczególne części Mszy św. Ze względu na bardzo wielkie zainteresowanie, bilety są już do nabycia w zakrystii na Górcie i w sklepie p. Wojnarowej, Krupówki 57.

Z powodu śmierci ś. p. Jana Gwalberta Pawlikowskiego Rodzina Jego otrzymała kilkaset listów i telegramów kondolencyjnych.

M. i. przesłali wyrazy żalu i współczucia: p. minister Świątosławski, rektorzy Uniwersytetów w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, oraz Politechniki we Lwowie, profesorowie Romer, Suszko, Szafer, Wodziczko, Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego, Ligi Ochrony Przyrody w Polsce, i Pol. Tow. Tatrzańskie, gen. Haller, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, Ognisko krakowskie Związku Podhalan i in.

Z Zakopanego nadeszły kondolencje od Zarządów: Oddziału Sekcji Narciarskiej i Pogotowia Ratunkowego P. T. T., Związku Górali, p.p. wiceburmistrza Adamczyka w imieniu Zarządu Miejskiego i własnym, Juliusza Zborowskiego, Józefa Diehla i Redakcji „Zakopanego“.

„**Echo Tatrzańskie**“. Dn. 24 z. m. odbyło się Walne Zebranie „Echa Tatrzańskiego“, na którym dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: Prezes: dr L. Fischer; zastępca prezesa: Jan Trzebunia; sekretarz: Józef Dumaradzki; skarbnik: prof. J. Mistrzyk; gospodarz: dyr. St. Barabas; gospodyni: Karolina Gasiówna; członkowie zarządu: Helena Cukrowa, D. Mozdierzowa, Kazimierz Pieliński. Do Komisji rewizyjnej weszli: Władysław Hyc i Kazimierz Kowalczyk.

Nowemu Zarządowi tej pięknej organizacji zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże“.

Ze Stow. Polsko-Francuskiego. *Walne Zebranie*, zwyczajne, roczne, odbędzie się we środę 22 marca b. r. o godz. 18-ej w lokalu Stowarzyszenia. W związku z tym zawieszają się na ten dzień nauki na kursach I, IIa i IIb.

„*Narodowiec*“. Czytelnia Stow. Polsko-Francuskiego otrzymuje teraz stale „Narodowiec“, dziennik naszych wychodźców we Francji, wychodzący w Lille. Jest on nadzwyczaj ciekawy z tego względu, że informuje bezpośrednio o nastrojach wychodźców i ich stosunku do Francji. Zwracamy na ten dziennik uwagę nowych członków i wszystkich osób, które chcą być dokładniej poinformowane w tej sprawie.

Z życia Kat. Stow. Młodzieży Męskiej

Uroczyste pożegnanie druhów odchodzących do wojska odbyło się na zebraniu w dniu 12. III. w obecności ks. Dyr. Piotra Dańkowskiego. Pożegnano dh. prezesa Osieckiego Kazimierza i Kardasia Władysława, życząc im szczęśliwej służby wojskowej.

Rozstrzygnięcie konkursu pt. „Co wiem o zmarłym Ojcu św. Piusie XI“, nastąpiło w dniu 12. III. Za najlepszą uznano pracę Piotra Mrózka, który otrzymał nagrodę w postaci ozdobnego albumu z życiorysem zmarłego Papieża.

Zakończenie turnieju ping-pongowego odbyło się również dn. 12. III. Mistrzem Oddziału został dh. sekretarz Szczęsny Ed. wicemistrzem dh. Kłosowicz Zbigniew, drugim wicemistrzem dh. Murzydło St. Wręczenia nagród dokonał ks. Dyr. Dańkowski.

Zawody narciarskie wewnętrzne urządzona w dniu 19. III. Oddział K. S. M. M. w Zakopanem. Program zawodów obejmuje: bieg juniorów do 8 km., bieg seniorów do 12 km., oraz bieg zjazdowy dla amatorów, ze stoków Gubałówki. Początek o godz. 12. Zgłoszenia dh. do zawodów przyjmuje Kierownictwo Oddziału.

„ZAKOPANE“

sprzedają KSIĘGARNIE:

Gebethnera i Wolffa
Zwolińskich

oraz wszystkie

kioski gazetowe

Pisma nadesłane

„*Ziemia*“ organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Redaktor Aleksander Patkowski. 1939 N. 1. Pierwszy tegoroczny zeszyt „Ziemi“ otwiera reprodukcja obrazu Aleksandra Mroczkowskiego: „Zawrat“ i sonet o Zawracie Franciszka Nowickiego. W dziale „Zyciorysów i wspomnień“ pisze o Franciszku Nowickim, poecie tatrzańskim Tadeusz Mikulski. Rozważania na temat istoty krajoznawstwa podaje wiceprezes PTK i redaktor „Ziemi“ Aleksander Patkowski w art. pt. „Istota, Idea i program naszego ruchu krajoznawczego“. Witold Mileski pisze: „Po odzyskaniu nowej granicy między Polską a Słowacją“, Jerzy Młodziejowski opisuje wycieczkę do naszych dzisiaj wsi: Suchej Góry i Głodówki w art. pt. „Z Orawskiej dziedziny“, Dr Adam Gadowski informuje o „Najmniej znanej Dolinie Szerokiej w odzyskanych Tatrach Jaworzyńskich“. W dziale „materiałów i notatek krajoznawczych“ zamieszcza „Ziemia“ art. Mieczysława Cholewy: „Przysietnica — górską wieś ziemi Sadeckiej“, dra Mariana Koczwały: „Alabastrowa Góra pod Niżniowem“. Pokażny zasób wiadomości zawiera „przeгляд muzealny“. Zeszyt ilustrowany 31 zdjęciami fotograficznymi zamykają działy: Z piśmiennictwa, bibliografia, krajoznawstwa polskiego i kronika.

Prenumerujcie

„Zakopane“

Przetarg

na dostawę sukcesywną w roku 1939/40 (od I, IV. 1939 do 31/III. 1940) słupów świerkowych, wzgl. sosnowych w ilości 800 szt. Warunki dostawy:

- 1) idealna prostota,
- 2) grubość w odziemku 28/24 cm, w wierzchołku 18/22 cm., przy 8 — 12 m. dł.,
- 3) słupy mają być okorowane, a cena podana loco podwórze Elektrowni.

Oferty w zamkniętych kopertach składać należy w Zarządzie Elektrowni Miejskiej do 1 kwietnia b. r.

Zarząd Elektrowni zastrzega sobie prawo rozdzielania dostawy, względnie wybór dowolny z wolnej ręki.

Przy składaniu ofert złożyć należy 10% wartości ogólnej dostawy w kasie Rachuby Miejskiej, jako wadium.

*Zarząd Elektrowni Miejskiej
w Zakopanem.*

FOTO-SCHABENBECK

Skład aparatów i przyborów fotograficznych.
Studio fotograficzne. Wywołujemy, kopiujemy
i powiększamy zdjęcia P. T. Foto-Amatorów.

KRUPÓWKI 57. TELEFON 1436.

Do wędlin na wycieczki

NAJLEPSZA MUSZTARDA

Gablentz i Syn Sp. z o. o.
KRAKÓW

Król. Jadwigi, 33 tel. 120-08.

Elektro-Mechaniczna Piekarnia i Wypiek Wyrobów Cukierniczych Władysława Dańca

w Zakopanem, ul. Kościeliska 11; — Tel. Nr 13-57.

Adres telegr.: Daniec, Zakopane

Czytelnicy „Zakopanego” kupują:

Wyroby tytoniowe:

GLUSZEK — Krupówki

Wszystkie towary kolonialne:
w przednim gatunku:

**„BAZAR POLSKI”
Szczepan Witek**

Galanterię, bieliznę damską
i męską, pończochy

ANTONI KRZYŻAK

Pamiątki zakopiańskie, wyroby
artystyczne

**NOWORYTA
(dawniej Bêze)**

Owoce, cukierki, czekoladę

KUBICOWA MARIA

Rzeźby, pamiątki zakopiańskie
okulary (optyk)
MARIA WOJNAR

„TEOPTYGA” — Krupówki 55

Artykuły sportowe, narty

**„START”
Aleksander Nejberg**

Książki — czasopisma — przybory
szkolne

GEBETHNER i WOLFF

Zegarki — pierścionki — kulczyki
— broszki — obrączki ślubne

Magazyn zegarmistrzowski-jubilerski

MARIA BATKO

ST. WILCZYŃSKI

MISTRZ KRAWIECKI

ZAKOPANE — UL. KOŚCIUSZKI
(vis a vis L. P. T.)

Na składzie posiada do wyboru 200 gatunków materiałów, samodziółów i kamgarnów najlepszej chrześcijańskiej fabryki bielskiej: Edward Zipser i Syn — znanej od 120 lat.

Kolporterzy „Ruch”
sprzedają

„Zakopane”

Składajcie datki na F. O. N.

DRUKARNIA

„POLONIA”

ZAKOPANE — PL. NIEPODLEGŁOŚCI
TELEFON Nr 12-52

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres drukarstwa, jak: dzieła, prospekty, tabele wszelkich wymiarów, druki dla samorządów, sanatoriów, banków, biur pryw., afisze, ulotki, bilety wizytowe i t. p. Prace wykonuje się solidnie, punktualnie i po cenach najniższych.

Zakład Introligatorski — W. J. Burnat, Zakopane

CENNIK OGŁOSZEŃ W CZASOPIŚMIE „ZAKOPANE”: Ogłoszenie na całej pierwszej stronie zł 200,—, na następnych stronach zł 160,—, 1/2 str. zł 80,—, 1/4 str. zł 40,—, 1/8 str. zł 20,—, 1/16 str. zł 10,—. Ogłoszenie w tekście liczy się 50% drożej. — Ogłoszenia drobne: za pierwszy wyraz tłustym drukiem zł 0,40, dalsze zł 0,20. — Druk kolorowy liczy się 100% drożej. Drobnych ogłoszeń nie drukuje się drukiem kolorowym. — Przy ogłoszeniu kwartalnym 10% rabatu, półrocznym 20%, rocznym 30%. — Ogłoszenia drobne płaci się gotówką z góry. Za pozostałe ogłoszenia według umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. — „ZAKOPANE” wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 6,— zł, półroczna 3,50 zł. — Konto czekowe P. K. O. Zofia Trybułowa Nr 405.844.

Wydawca: ZOFIA TRYBUŁOWA właśc. druk. „Polonia”.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. ARTUR SEELIEB.

Adres Red.: Zakopane, ul. Zamoyskiego, willa „Nietwoja”, tel. 11-72 — Adres Adm.: Druk. „Polonia”, pl. Niepodległości 1821. Tel. 12-52

Odbito w drukarni „Polonia”. Zakopane — pl. Niepodległości — telefon 12-52. Kierownik: Stanisław Wójcik.